15027
III

1/2 p 87

S E J M C Z T E R O L E T N I ą

Mowy zawarte w tomie III. 1788-1792.

Rok 1788.

~~1xxBernowiczxMichałxxnrxx28xdxx2xXxx~~

1. Jordan Jan. Głos... 2.XI. nr. 6.
2. Karśnicki Ludwik, Głos...3.XI. nr.4.
3. Krasiński Jan, Mowa... 10.XII. nr. 7.
4. Mniszech Michał Wandalin, Głos... 27.X. nr 3.
5. Suchodolski Wojciech, Mowa... 11.XI. nr. 5.
6. Stanisław August, Mowa... 7.X. nr. 2.

Rok 1789.

1. Bernowicz Michał, Mowa... 2.X. nr.28.
2. Butrymowicz Mateusz, Głos...7.III. nr.16.
3. Czacki Michał, Mowa... 26.II. nr.12.
4. Krasiński Adam bp., Głos...18.VIII. nr.25.
5. Kublicki Stanisław,Przymówienie się...16.IV. nr. 21.
6. " " " ...28.IX. nr. 27.
7 " " " ...15.XII.nr. 30
8. Mniszech Michał Wandalin, Głos...29.I. nr. 10.
9. Morski Onufry, Głos... 3.VIII. i 6.VIII. nr. 24.
10. Moszyński Fryderyk Józef, Głos... 9.III. nr. 17.
11. Potocki Ignacy,Głos... 10.XII. nr. 29.
12. Radziszewski Michał, Głos...26.II. nr. 13
13. Rożnowski Antoni, Głos...17.III. nr. 18.
14. Stanisław August, Głos...7.IX. nr. 26.
15. Strasz Michał, Głos... 3.IV. nr. 20.
16. Suchodolski Wojciech, Mowa... 5.VI. nr. 22.
17. " " ,Mowa...17.VII. nr. 23.

~~18. Świętosławski Wojciech, G~~

ł

18. Swiętosławski Wojciech, Głos... 3.III. nr. 15.
19. Szembek Krzysztof bp., Głos...19.I. nr. 9.
20. " " " , Głos... 27.II. nr. 14.
21. Walicki Bazyli, Mowa...8.I. nr. 8.
22. Wawrzecki Tomasz, Głos...20.II.nr.11.
23. Zeleński,Franciszek, Mowa...26.III.nr.19.

Rok 1790.

1. Dłuski Sebastyan, Głos...2.IV. nr.1.
2. Kościałkowski Tadeusz, Mowa...26.IV. nr.32.
3. Krasiński Adam bp., Mowa...7.V. nr.33.
4. Mostowski Tadeusz, Podziękowanie...13.XII.nr.36.
5. Pągowski Józef, Mowa...20.XII. nr. 35.
6. Rzyszczewski Adam,mGłos...10.V. nr.34.
7. Wybranowski Ignacy, Mowa...30.III. nr.31.

Rok 1791.

1. Chojecki Jan, Głos... 15.IX. nr. 41.
2. Czacki Michał, Głos... 24.XI. nr.47.
3. Dłuski Tomasz, Mowa...20.I. nr.37.
4. Hryniewiecki Kajetan, Mowa...14.XI. nr.45.
5. Moszyński Fryderyk Józef, Głos...23.IX. nr.43
6. " " " , Głos...26.IX.nr.44.
7. Sokołowski Serafin, Odwołanie się...4.IV. 38.
8. Stanisław August, Głos... 18.XII. nr. 48
9. Suchorzewski Jan, Głos... 3.V. nr.40

10. Swiętosławski Wojciech, Głos...15.IX. Nr.42.

11. Witosławski Józef, Głos... 22.XI. nr 46.

12. Zakrzewski Ignacy, Mowa...3.V. nr.39.

Rok 1792.

1. ~~Stanisław August, Głosy... 27.I...49.~~

1246.
7456

MOWA

JASNIE WIELMOZNEGO JMCI PANA TOMASZA

DŁUSKIEGO

PODKOMORZEGO GENERALNEGO I POSŁA WOIEWODZTWA LUBELSKIEGO.

Miana na Seſsyi Seymowey w Materyi o Seymikach Dnia 20. Mieſią. ca Stycznia Roku Pańſkiego 1791.

37
BIBLIOTHECA UNIV. JAG. KLL. CRACOVIENSIS
Z DUPLIKATÓW BIBLIOTEKI KRAKOWSKICH

Do tey głośney w Europie reparacyi nadruynowanego Rzplitéy Domu, i do wydoſkonalonych przeciągiem czasu, okrytych ſławą Pracowników, nowo przybyły; lubo tylko za Pomocnika uyść mogę, przecież cokolwiek znaiąc ſię na Abryſie, wyznaię, że wymyśliłbym nieumiał beſpiecznieyſzego i przyſtoynieyſzego dla wolności mieſzkania, nad ten Dom, w którym ſama tylko Pani Rzplita w żyiącym zawſze Seymie zarządzać i goſpodarować będzie. A Dwór Jey, z Magiſtratur złożony, będzie miał w Straży zwierzchni dozor, aby táż Pani, od wſzyſtkich ſług ſwoich podług Rangi każdego, dobrze uſłużoną była. Przeto Przeświętnéy Rządowéy Deputacyi za tak miły Patryotycznym Oczom w Abryſie widok, z Obywatelſtwa moiego, pełne wdzięczności i wyſokiego reſpektu dzięki, mam honor złożyć.

A że z fizycznych murów doświadczenie mię uczy: iż gdy nienaiedną formę robiona cegła; obrabianie iey do miary, i ſtoſunek iedney do drugiey, naywięcey bawi; Przeto iako pomocnik, takie materyały w zdaniu moim do tey budowli podawać będę, na które ſamo tylko Oyczyzny dobro wydało modłę. Poſpiech albowiem około tego mieſzkania, przyſpieſzy nam ſzczęśliwą porę, że zaſłonieni od poddymaiących Wiatrów, z wzaiemnym powińſzowaniem ſobie, powiemy Sąſiadom naſzym; Jużeśmy w Domu.

Téy Rzplitèy ſtruktury wątpić niemożna, że ſą węgielnym Kamieniem Seymiki. Te Są pierwſzą zaſadą wolności. Te ſą nayznakomitſzą Cechą rożnicy Republikantſkiego, od Monarchicznego rządu, gdzie o Intereſsach Kraiu, nie ieden Miniſter radzi i decyduie, lecz każdy Szlachcić, w każdym Oyczyzny intereſſie, mieyſce Miniſtra zaſtępuie, zdanie ſwoie daie, do ſamowładney Pani ſwoiey przez Poſłów, poſyła go na Seym, i popieranie zaleca.

Ta przeto Narodu poprzedzaiąca Seymy, Seymikowa rada, okazuiąca, zdania i wolą Narodu, ieſt naywidocznieyſzym wyrazem Natury i Formy Rzplitéy. Ten przeto węgielny wolnego rządu kamień, któremu długi czasu przeciąg czyli niedał do tąd zupełnego kſztałtu, czyli go ſkaził, nayprzezornieyſzey od nas wyciąga reparacyi, i wzmocnienia, żeby ſię i w rozdwoionych Seymikach nierozpadał.

Lecz coż ia powiedziałem? że każdy z nas Obywatel z prerogatywy Szlachectwa noſi prerogatywę Radcy czyli Miniſtra Kraiu? Powiedziałem to niepoyrzawſzy na ſiebie: A gdzież mam iſtotnie potrzebną do tey rady Na-

 ukę

ukę? Przed Lat Sześćdziesiąt Czterech skończyłem szkoły, lecz mię w nich nieuczono Praw Narodów i Praw Cywilnych. Nieuczono Geografii, przez którą znałbym dawnieysze i nowe Sąsiedzkich Państw i własney Oyczyzny Granice i położenia, abym nie tylko o własności; lecz i o handlu rezonować umiał. Nieuczono Historyi Kraiow, abym z postępowania w przypadkach Państw innych, brał miarę rady Oyczyznie moiey w podobnym Jey zdarzeniu? Gdzie mam wiadomość Sąsiedzkich Systemmatów? Ich między sobą Traktatów, związkòw? Abym za postrzeżeniem każdey u nich odmiany, umiał formować złe albo dobre dla moiey Oyczyzny konsekwencye, i umiał Jéy radzić pożytkowania z okazyi, lub unikania straty.

Winszuię Ja Oyczyznie moiey, że w naywyższych Urzędnikach Kraiu teraz pod Imieniem Ministrów, ma tak pełnych wielkiego światła Mężów, którego że i postronnym udzielićby mogli, przekonywa Nas o tym sama przeszło tygodniowa o zagranicznych interesach relacya, którey iasnym Piorem wyrażony Obraz, im bardziey twarz Rzplitéy, Oczyma podobną czyni, do Twarzy Państw nayprzezornieyszych, tym większego dla Deputacyi respektu, wdzięczności, i dziękòw, samo po nas Obywatelstwo wyciąga.

Lecz czyliż może na tym przestać Forma Republikanckiego rządu? skoro to Ministerium iest W. K. Mści i Narodową, ale nie Narodu radą.

Ta iednak wymienionych rodzaiow Nauki do dobrey rady potrzeba, dziś niezatrudni, gdy zagrzebane od półtrzecia wieku też rodzaie Nauk; pracowita około podniesienia Narodu do równey innym konsyderacyi, od zgrzebała ręka. A z tych zabrane światło, iuż i téy Izbie, w godnych Kolegach moich przydaie lustru. A chociaż ta umieiętność Seymikòw Naszych ieszcze niezaciemnia, przecież Geniusz Narodowy wystawia Mi współ Obywatelów Kraiu, iak liczne rozstawione zwierciadła, w pośród ktòrych, niech iedna postawiona świeca, w kazdym ią widno.

Wtym mieyscu N. Królu zawstydzony Móy rozum, że niezna liter, z którychby złożył podziękowanie W. K. Mści odpowiadaiące wielkości łaski za ożywienie Nauk, a zna iak wysokiey ręki to dzieło; dla całego ciała Rzplitéy, utworzyć uczeńszą Duszę. Przeto tylko przypomniawszy sobie starą Naukę. *Aquam hauris fontem Corona*, uznaię że W. K. Mość sam sobie iesteś w tey mierze nadgrodą. Bo kto tylko przez Oczy Europy patrzy, w Osobie W. K. Mci widzi Koronę mądrości, nad źrodłem Nauk.

Ułatwiwszy więc tę pierwszą do dobrey rady światłey Duszy potrzebę, zostaie weyrzeć w części ktòre składaią Seymików ciało, a potym w sposób Seymikowania.

Co do składu: Wiemy że w nayobszernieyszym Woiewodztwie, mało więcey, nad Trzysta Obywatelòw naliczyć można, ktòrych do Rady przystoyna usposobiła Edukacya, a Seymikuiących ledwie Kościòł obeymie. Ta tedy ròwnych nam wspòł Braci naszych Tysiące składaiąca liczba, którym ślepa Fortuna nieukazała drogi do nabycia Nauki, zawsze formuie Pluralitatem, daie kryski, ale nie daie zdania. Z takiego składu iakąż Oyczyznie radę obiecować można? To co do składu Seymikòw.

A formaż Jch iaka? szczęśliweby było Woiewodztwo któregoby wpływ możnowładztwa niezabierał. Szczęśliwsze ktòregoby Braterskiey przyiaźni tak

mo-

mocny wiązał Łańcuch, aby go żadna przywata przerwać niezdołała. A byłoby nayszczęśliwsze, w którymby ogniwa tego Łańcucha, spaiała sama Oyczyzny miłość. Lecz nieszczęściem, częstokroć opak się dzieie. Duch możnych Głosy nam daie. Prywatne urazy, do publiczności Seymików odkładamy: a nie nigdy, sama o większość Popularności Emulacya, usiłowania zabiera.

Każdy z tych powodów dzieli nas na Partye, zatym z uboższych Braci naszych (co nie bez żalu nad Szlachetnością powiem) których potrzeba, cudzego zdania niewolnikami czyni, pluralitatem gromadziemy, i po hoynym śniadaniu do Kościoła wprowadzamy. Tam dopiero w zgiełku i tumulcie przeciwne nawzaiem utrzymuiemy zdania, i ten z Nas wychodzi Patryota lepszy, kto duższy.

Taka więc rady forma w którey nie rozumu siła, lecz moc fizyczna w liczniey szych a czasem szablami kryskach, o interessie Oyczyzny decyduie, czyliż zasługuie na Jmię rady Narodu? Taka rada, iak zdatna i stosowna była z swoiemi Ministrami do Berła panuiącego u nas nierządu, tak Edyametro przeciwna, i przeszkadzaiąca, mądremu Panowaniu W. K. Mci, a przeto uszczęśliwieniu Naszemu.

Lecz gdy lituiąca się nad Nami Opatrzaność, żądaną od W. K. Mci, uprawnioną od Narodu, przysunęła porę, która Nam broń tka wręce ab śmy się wybili z pod władzy tego niszczącego i upadlaiącego nas Pana, chwytać okazyą, i Jey momenta oszczędzać trzeba.

Bydź może pierwszy że Nasz w Obronie zapał, radziłby dysarmować tego Nieprzyiaciela i odebrać mu całą moc Seymikową na którey On gruntuie swoie panowanie. Lecz ta moc, ten stan Braci naszych, choć fizycznie ubogi, ale politycznie bogaty.

Ma on swoie u Nas w sercach i sumysłach złożone skarby. Rowności iego z nami, winniśmy uszanowanie z affektem. Wielkiey liczbie iego winniśmy konsyderacyą i ostrożność. Obronie iego, ktorą przez pospolite ruszenia w naycięższych razach Oyczyznie dawał, i dawać może, winniśmy wdzięczność.

Sposobów więc dobierać trzeba, aby przez dobrą Krain radę, dogodzić Oyczyznie Matce, a nie rozdrażnić Jey Dzieci.

Prześwietna Deputacya Rządowa którey mądrym piorem władało samo powszechne dobro, w proiekcie swoim uprząta zawady w składzie Seymików, gdy do Nich tylko Dziedziców i zastawników przypuszcza. W formie Elekcyi Osób do wszelkich stopniów, osłabia możnieyszych nadzieię, gdy wszystkich nie przez okrzyki Vivat, lecz przez sekretne kałkuły obierać radzi. I tedwa pryncypalne warunki, mogłyby ciągnąć konsekwencyą dobrych Seymików tam, gdzie Jch sami światli Obywatele składaią. Lecz gdzie nad zbiorem oświeconych, gruzie większa nierównie Seymikuiących liczba, i kto sobie Pluralitatem zabespieczył, o każdym Punkcie iego do Jnstrukcyi podanym, cała pluralitatis rozwaga w iednym wykrzyku Zgoda. przez co choćby i naylepsze Innych reflexye, tym samym iuż są odsunięte, bo i mówić niedadzą. Przeto w takim Seymikòw choćby z samych dobrze osiadłych lecz i zagrodowych Dziedziców zgromadzonym składzie, dla dobrey Narodu rady zapewnienia, może że Oczu moich słabość doyrzeć niepozwala.

Zmnieyszenie tego składu Seymikòw, bądź nayprzezornieyszym sposobem, zawszeby rowności urażliwym było.

Lecz

Lecz ſam potrzeby Seymików pierwiaſtkowy zamiar, ukazuie ſpoſób iak przyiść do niego.

Ktokolwiek Oſób do wſzelkich Magiſtratur niebyły Seymików pierwiaſtkowym zamiarem, bo te Magiſtratury w poźnieyſzym czaſie naſtępnie wzraſtaiąca wolność utworzyła.

Gdy więc Seymików pierwſzym ieſt zamiarem bydź radą Narodu, a w téy ſamey radzie okazować rozważną tegoż Narodu wolą. Naturalna wypływa konſekwencya ubeſpieczyć śrzodki któreby do tego końca nayprościey prowadziły, to ieſt formę rady.

Wſzakże rada bydź doſkonałą niemoże, ieżeli niebędzie ſkutkiem zaſtanowienia ſię, i naywiękſzey rozwagi, nad każdą Materyą i iey okolicznościami. Przeto w materyach tyczących ſię intereſsu Kraiu, na iaſne i proſte przez Marſzałka uformowane propozycye, powinny bydź rozdawane głoſy a wotowanie przez ſłowa *Zgoda* lub *niema Zgody*. Lecz w prawdziwey formie rady, z wyrażeniem Uwag i przyczyn dla których kto tak chce, albo niechce; A tak wotuiące Oſoby, niechby Marſzałek z Aſſeſſorami zapiſował dla tego; iż gdyby którzy z wotuiących nieprzeſtaiąc na rezolucyi z głośnego turnowania wypadłey, proſił o ſekretne kreſki? te aby pod żadnym pretextem odmowione niebyły, a kałkuły do ſekretnych wotów, tym tylko rozdawane bydź powinny, którzy głośno ſpoſobem wyżey wyrażonym wotowali. Już do wotowania niebyłoby naciſku. Wſzak i Zakonnicy żyią w równości pod iednym reguły prawem, przecież między niemi zawſze więcey Spowiedników niż Kaznodziei, a doſkonaiſzy Spowiednik, w ſwoim Zgromadzeniu, nie traci na równości i reputacyi rozumu, bo dobrą myśl ſwoią poda Kaznodziei.

Że zaś iak każda tak tym bardziey, rada o intereſſach Oyczyzny, wyciąga uciſzenia i ſpokoyności. Przeto tak do Marſzałka i Aſſeſſorów, iak i do każdego z Urzędników, niechby należało przeſtrzegać, aby głoſy wotuiących, żadnym ſpoſobem tłumione i przerywane niebyły. A ktoby ſię ważył to czynić, choćby i z Urzędników, niechby zaraz Marſzałek uformował w tych ſłowach Propozycyą. *I Pan N. winien Albo niewinien.* I rozdał kałkuły Urzędnikóm i Kommiſsarzóm Cywilno-Woyſkowym, i z niemi przez ſekretne wota decydował o winie lub niewinności Obwinionego. A gdyby winnym uznany, niechby iako turbator rady właſney Oyczyzny, przez Laudum tegoż ſamego Seymiku, był oddalony na zawſze od Seymikowania. A ten Seymikowy Dekret niechby miał wagę równą Dekretóm Sądow Seymowych. Sądziłbym że tym ſpoſobem Seymikowanie, zaſłuży na Imię RADY NARODU a przeto i dobrey woli Jego. Inaczey będą Seymiki iak bywały. Rady Narodu niebędzie iak niebyło.

SEJM

CZTEROLETNI

Mowy Ustawy

i Pisma

3

1788-91